

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr., za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

## «Dniepr i Wisła»

**Nakładem Młodych Obozu Wielkiej Polski** ukazała się pod tym tytułem praca p. Jana Rembielińskiego, redaktora „Myśli Narodowej” w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświetla przedewszystkiem to polityczne, na jakim rozegrały się wypadki wojenne w r. 1920, a następnie w sposób bezstronny przedstawia przebieg tych wypadków. Do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego” Cena 60 gr.

## Dr. D. ZELDOWICZ

(Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego)  
**POWRÓCIŁ** i wznowił przyjęcia chorych.  
Ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15—3.

## KURSY KOEDUK. IM. KS. PIOTRA SKARGI

Wilno, ul. Mickiewicza 22, b. Gmn. E. Dzięcielskiej  
przyjmują wpisy na kursy II (kl. IV—V) — s8  
III (kl. V—VI)  
IV (kl. VI—VII)  
V (kl. VII—VIII)  
oraz do rocznej klasy VIII-iej.  
Program gmn. państw. Typ matemat.-przyrod. i hum. Na kursach wykładają nauczyciele gmn. państw. i prywat. Nauka rozpocznie się 1 września.

## Koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. W. KOEDUKACYJNE KURSY WIECZOROWE

(z programem gimnazjum Państwowych)

### im. „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ”

pod protektoratem Pols. Mac. Szkolnej w Wilnie.

Od dnia 17-go Sierpnia przyjmują zapisy na rok szkolny 1930/31 do wszystkich klas gimnazjum, typu humanistycznego i matemat. — przyrodniczy, — system półroczny. Zakres: Duża matura, mała matura, szkoła powszechna. Odczyty — Lekarzy szkolny — Zbiorowe wycieczki. Nauka rozpocznie się dnia 2-go Września, Sekretariat Kursów czynny od godz. 16—19 ppół. prócz niedziel i świąt ul. Biskupia 12—6. 3437—s3

## Nieobecność władz na nabożeństwie ku czci ks. Skorupki.

(Telefonem od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Wczoraj w Warszawie jako w przeddzień uroczystości „Cudu nad Wisłą” odbyło się rano nabożeństwo ku czci ks. Skorupki. Pierwsze rządy zarezerwowane dla władz cywilnych i wojskowych były puste.

Na wezwanie Komitetu Obywatelskiego miasto zostało udekorowane.

## Niedopuszczenie pochodu na plac Saski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Komisarz Rządu m. Warszawy zawiadomił Komitet Obywatelski, że ze względu na mającą się odbyć w piątek defiladę Federacji nie zgadza się na skierowanie pochodu przez plac Saski do grobu nieznanego żołnierza, gdzie chciano złożyć wieniec.

## Nowe stawki celne.

(Tel. od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Na posiedzeniu Rady ministrów powzięto uchwały, dotyczące wprowadzenia nowych stawek celnych zgodnie z traktatami handlowymi z Rumunją, Hiszpanją, Portugalją, Grecją i Egiptem.

## Przejazd komunistów angielskich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Przez Warszawę przejechała delegacja komunistów angielskich na odbywającą się w Moskwie konferencję III-ciej międzynarodówki.

## Obrona Jakubowskiego przed Trybunałem Rzeszy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Rodzina Jakubowskiego straconego niewinnie w Neustrdelitz upoważniła mec. Hofmohl-Ostrowskiego do obrony Jakubowskiego. Hofmohl-Ostrowski zwrócił się do Trybunału Rzeszy z żądaniem dopuszczenia go do rozprawy sądowej wyznaczonej na 22 sierpnia r. b.

## Włóścianie demonstrują przeciw komasacji

**RADOM.** (Pat.) — Mieszkańcy wsi Wierzbicy usilnie wzniesli się przed komasacją i na temle w tych dniach doszło do starcia. Dnia 12 b. m. geometra rozpoczął pomiary gruntów w odległości 3 klm. od Wierzbicy, rychło jednak nadbiegł tłum, który obrzucił geometrę wzywiskami, a następnie znieważał czynnie. Wobec tego dnia 13 b. m. komendant P. P. w Radomiu wysłał pluton policjantów dla obrony geometry, który miał przeprowadzić pomiary. Na miejscu robót zastano tłum, liczący około 400 osób, który pomimo wezwania policji nie chciał ustąpić, uniemożliwiając w ten sposób rozpoczęcie robót. Za chwilę zaczęły się kierunku policji padać kamienie. W

odpowiedzi na to policja rzuciła w tłum trzy bomby łzawiące, jednak to nie pomogło, a jedna wieśniaczka schwyła bombę i odrzuciła ją w kierunku policjantów. Wobec groźnej postawy podobnego tłumy kordon policji narzucił nań, lecz włóścianie tymczasem pokładli się na ziemię i zaczęli policjantów chwycić za nogi. Policja wreszcie zmuszona była rozpuścić tłum kołbami. Następnie po ucieczce tłumy geometra mógł zupełnie spokojnie przeprowadzić pomiary. W wyniku walki dwaj policjanci odnieśli rany tłóczne od kamieni. 16 prowydów tłumy z wójtym i soltysem na czele oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

## Pogwałcenie przez Sowiety granicy estońskiej.

**TALLIN.** (Pat.) We wtorek, w godzinach popołudniowych, w pobliżu zatoki Narwskiej, ukazał się ponad terytorium estońskim sowiecki samolot wojskowy. Estońska straż graniczna ostrzelała samolot, który odpowiedział również ogniem. Po krótkiej strzelaninie samolot skierował się z powrotem ku granicy, prawdopodobnie

trafiony kulami, albowiem widziano, jak spadł z pewnej wysokości już po tamtej stronie granicy. Minister spraw zagranicznych Lattik skieruje do posła sowieckiego w Tallinie energiczny protest przeciwko wielokrotnemu powtarzającym się naruszeniom granicy przez samoloty sowieckie.

## KWESTJA UKRAIŃSKA.

Obecna seria artykułów jest jednym z rozdziałów książki R. Dmowskiego p. t. „Przyszłość Polski”, która się ukazuje w początku roku przyszłego. Redakcja.

### I. Wyzolenie Narodowości.

Jednym z ważniejszych zagadnień naszej polityki zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej jest kwestja ukraińska. Pojmując się ją powszechnie, jako jedną z kwestyj narodowości, które się obudzily do samostnego życia w dziewnastem stuleciu, podniosly swą mowę z narzeczia ludowego do godności języka literackiego, a w końcu osiągnęły niezawisły byt państwowy. W tem pojęciu zjawienie się odrębnego państwa ukraińskiego na mapie Europy jest tylko kwestją czasu, i to niedalekiego.

Jest to pojęcie zbyt proste. Kwestja ukraińska w obecnej swojej postaci daleko wykracza poza granice miejscowego zagadnienia narodowości: jako kwestja narodowości jest ona o wiele mniej interesująca i mniej doniosła, niż jako zagadnienie gospodarczo — polityczne, od którego rozwiązania zależą wielkie rzeczy w przyszłym układzie sił nietylko Europy, ale całego świata. To jej znaczenie trzeba przedewszystkiem rozumieć, ażeby mózdz w niej zajmować jakiegokolwiek, świadome własnych celów stanowisko. Nieliczną część z niem polityka ukraińska będzie niepoczytalną.

O kwestjach narodowości, których ciałych szereg historia dziewnastego i początku dwudziestego stulecia wysunęła i rozwiązała, trzeba wogóle powiedzieć, że nie są one ani tak proste, ani tak podobne wszystkie do siebie, jak to się przy powierzchownem patrzeniu wydaje.

Klasyczny przykład odrodzenia narodowego i wzór dla innych narodowości przedstawiali Czesi. W kraju, w którym tylko lud wiejski mówił po czesku, a wszystkie inne warstwy były niemieckie, rozpoczął się w początku XIX w. ruch narodowy czeski, który wykształcił sobie język literacki i stworzył w nim bogate piśmiennictwo, szczytujące się szeregiem dużych miary poetów i uczonych; zorganizował się świetnie w dziedzinie gospodarczej, osiągnął przewagę w wytwórczości kraju, na tej drodze zdobył miasta i wytworzył przewodnie warstwy społeczne; zorganizował się sprawnie do walki o swe prawa i interesy i poprowadził niezwykle energiczną, świadomą swych celów politykę, która dała Czechom pierwszorzędną rolę w monarchji habsburskiej; wreszcie przy rozbiórce tej monarchji, nietylko zdobył dla Czech niezawisły byt państwowy, ale osiągnął przyłączenie do nich Słowaczyny, Rusi węgierskiej i części ziem polskich.

Taka wszakże imponująca historia odrodzenia zniszczonego nietylko politycznie, ale i cywilizacyjnie narodu jest wyjątkową. Drugiego podobnego przykładu nie znajdziemy. Zrozumieć ją można, tylko przypominając sobie, że Czesi, jako naród samostny politycznie i cywilizacyjnie, mieli długą, prawie tysiącletnią historję, że cywilizacja czeska została zniszczona dopiero w XVII stuleciu, że jeszcze w wieku szesnastym, w złotym wieku naszej cywilizacji, pisarze nasi stwierdzali, że język czeski, jako starszy cywilizacyjnie, jest bogatszy i wyżej rozwinięty od polskiego. Taka długa i tak niedawno przerwana tradycja własnego, i to wysokiego życia cywilizacyjnego, której inne budzące się narodowości nie miały, dała czeskiemu ruchowi narodowemu treść bogatą i stała się główną podstawą jego potęgi.

W nawiasie trzeba dodać, że Czesi swego czasu odegrali dużą i samostną rolę w walce z Rzymem, biorąc wybitny udział w Reformacji i w stojących za nią tajnych związkach. Tradycje tych związków politycy czescy odnowili w ostatnich czasach, co im dało ściśle stosunki z wpływowymi żywiołami w Europie i Ameryce, oraz energiczne poparcie ich sprawy przez tajne organizacje. Odbiło to na jednak silnie na ich młodem państwie i na duchu jego polityki, i przyszłość dopiero pokaże, czy nie pociągnie to za sobą wielkich dla niego trudności.

Sprawa narodowości wyrosła zarówno wśród ludów, odradzają-

cych się narodowo, jak i w opinii publicznej Europy, pod wpływem trzech głównie czynników: 1) rewolucji francuskiej, która wyprzedziła na widownię dziejów naród, istniejący niezależnie od państwa i biorący w swe ręce władzę nad państwem; 2) zajmującej w pierwszej połowie XIX w. uwagę całej Europy sprawy polskiej, sprawy narodu historycznego, cywilizacyjnie samostnego i posiadającego bogatą ideologję polityczną, a pozbawionego własnego państwa; wreszcie 3) romantyzmu w literaturze, zwracającego się ku bogactwu duchowemu własnej rasy, wynoszącego wartość tradycji ludowej, jako źródła poetyckiego natchnienia i duchowej siły narodu.

Jednakże nie można powiedzieć, żeby z tych źródeł wyrosły spontaniczny ruch narodowości był główną przyczyną ich emancypacji, ich, że tak powiemy, politycznej kariery.

Z chwilą, kiedy idea narodowości zdobyła sobie swe stanowisko w Europie XIX w., dyplomacja wielkich mocarstw zrozumiała, że w wielu wypadkach można ją znakomicie wykorzystać w walce z przeciwnikiem. Wyżytkano też ją przedewszystkiem w kwestji wschodniej, przeciw Turcji. Narody bałkańskie zadziwczaly swoje wyzolenie przedewszystkiem temu, że potężne państwa dążyły do zniszczenia stanowiska Turcji w Europie.

Mocarstwa, które rozebrały Polskę, spostrzegły też w XIX stuleciu, że, budząc kwestję narodowości na obszarze dawniej Rzeczypospolitej, można ogromnie osłabić Polaków i potężnie zredukować obszar narodowy polski. Zaczęły one wytwarzać ruchy narodowości planowo, własnymi środkami.

Klasyczny w tym względzie przykład stanowią początki ruchu litewskiego.

Po stłumieniu powstania 63—4 r. słynny, milutinowski plan organizacji oświaty w Królestwie Kongresowem miał na celu wydobycie z pod wpływu polskiego wszystkich możliwych żywiołów w kraju, wszystkiej ludności, mówiącej po rusku, po litewsku, nawet po niemiecku i po żydowsku. Do tego prowadzilo grupowanie tych żywiołów w oddzielnych możliwych szkołach średnich, które, zresztą, wszystkie były rosyjskie.

W tym planie gimnazjum w Mariampolu przeznaczono zostało dla synów mówiących po litewsku włościan północnej części gubernji suwalskiej. Istniejąca w szkołach dla Polaków dodatkowa nauka języka polskiego w tej szkole została zastąpiona przez naukę języka litewskiego, którego pierwsze podręczniki zostały opracowane na rozkaz rządu. Następnie utworzono przy uniwersytecie moskiewskim dziesięć stypendjów dla Litwinów, wychowawców gimnazjum mariampolskiego. Wszyscy pierwsi działacze narodowi litewscy wyszli z owych stypendystów. Znaczenie później dopiero (już bez poparcia i wbrew widokom rządu rosyjskiego), przeniesli oni ruch z Królestwa do Kowna, propagując go przedewszystkiem w seminariach duchownych.

Austrja wcześniej już to samo mniej więcej robiła wśród ludności ruskiej we wschodniej Galicji.

Prusy w swoim czasie nawet próbowały w swej statystyce urzędowej opatentować wynalazek narodowości kaszubskiej i mazurskiej; wynalazku tego wszakże w następstwie się zrezygnęło.

Na każdą tedy kwestję narodowości trzeba patrzeć z dwóch punktów widzenia: 1) co dana narodowość przedstawia, jako odrębna jednostka etniczna, pod względem językowym, cywilizacyjnym, tradycję historyczną? jaka jest jej spójność? 2) kto, przeciw komu, w jakim celu dąży do jej zorganizowania w nowe państwo?

Z obu tych punktów widzenia kwestja ukraińska przedstawia się, jako przedmiot bardzo skomplikowany, a tem samem bardzo interesujący. Roman Dmowski.

## Protest min. Zaleskiego przeciwko mowie Treviranusa.

**WARSZAWA.** (Pat.) Po powrocie z Tallina p. minister Zaleski odbył niezwłocznie z chargé d'affaires niemieckim rozmowę, która stoi w związku z ostatnim przemówieniem ministra Treviranusa. Pan minister Zaleski w sposób kategoryczny złożył w imieniu rządu polskiego formalny protest przeciwko wystąpieniu, skierowanemu przeciw integralności państwa polskiego, ze strony członka gabinetu niemieckiego. Minister wskazał, że podobne wystąpienia uniemożliwiają wszelką pozytywną działalność w stosunkach między obu państwami, a co gorsza wytwarzają nastroje, sprzeczne z zasadami pokojowej współpracy.

## Treviranus wciąż mówi.

**Sprawa „korytarza” na pierwszym miejscu polityki niemieckiej**

**BERLIN.** (Pat.) Agencja telegraficzna „Telegraphen Union” donosi, Minister Treviranus w rozmowie z współredaktorem „Königsberger Allgemeine Ztg.” podkreślił z naciskiem, że ciężkie położenie terenów wschodnich Rzeszy będzie trwało tak długo, dopóki nie nastąpi „rozsądne i odpowiadające potrzebom gospodarzom ludności pogranicznej uregulowanie granic wschodnich”. Sprawa ta jest najbliższem zagadnieniem, które będzie musiało być rozwiązane i pod tym względem on, Treviranus, postępuje zgodnie z kanclerzem Rzeszy dr. Brüningiem, ze wszystkimi ministrami gabinetu Rzeszy i 90 proc. ludności niemieckiej. Projekt d. Ormessona, opublikowany w „Revue de Pa-

ris”, domagający się rozwiązania problemów korytarza przez utworzenie niemieckich suwerennych linii kolejowej do Gdańska i Prus Wschodnich, przecinających terytorjum Polski, nie może według Treviranusa mieć zastosowanie. Kwestja korytarza powinna zająć się przedewszystkiem Liga Narodów. W związku z tem możliwe jest zwołanie konferencji w tej sprawie stron bezpośrednio zainteresowanych. Kiedy sprawa będą już tak daleko posunięta — powiada Treviranus — nie mogą orzec, jednakowoż załatwienie kwestji wschodniej jest obecnie po likwidacji kwestji nadreńskiej aktualne. Sprawa ta znajduje się na pierwszym miejscu programu polityki zagranicznej rządu Rzeszy.

## «Germania» o mowie Treviranusa.

**Oświadczenie Treviranusa odpowiada oficjalnemu kierunkowi polityki niemieckiej.**

**BERLIN.** (Pat.) Komentując wywiad, udzielony współredaktorowi „Königsberger Allgemeine Ztg.” w sprawie rewizji granic wschodnich, organ kanclerza Brüninga, „Germania”, pisze: Oświadczenie ministra Rzeszy Treviranusa odpowiada oficjalnemu kierunkowi niemieckiej polityki, która w istnieniu art. 19 wi- dzi możliwość przyszłej rewizji granic. Przemówienie min. Treviranusa, pomimo niektórych ujemnych stron, ma to dobre, że z kwestji granic wschodnich uczyniło oś dyskusji międzynarodowej. W tej samej sprawie pisze

czwartkowy „Vorwärts” w wieczornem wydaniu: Biorąc sprawę rzeczowo, nowe oświadczenie Treviranusa jest niczem innym, jak nową próbą pogażenia najpoważniejszego problemu Europy w fali humorystyki. Treviranus — twierdzi „Vorwärts” na zakończenie — przez swoje przemówienia od niedzieli do środy nie posunął ani o krok naprzód problemu uregulowania granic wschodnich. Obudził natomiast nieufność całego świata do polityki niemieckiej i — jak tylko mógł — obniżył powagę rządu Rzeszy.

## Hasłem dnia: «Drang nach Osten»

**Niemcy tworzą specjalny urząd wschodni.**

**BERLIN.** (Pat.) Według informacji czwartkowej prasy wieczornej, rokowania co do realizacji pomocy dla prowincji wschodnich zakończone zostały utworzeniem specjalnego urzędu wschodniego, bezpośrednio zależnego od kancelarii Rzeszy, z wyłącznym prawem egzekutywy co do akcji pomocy dla terenów wschodnich.

Wszystkie sprawy natury agrarnej - politycznej na tych terenach, będą należały do kompetencji urzędu wschodniego który będzie miał swoje organa wykonawcze w poszczególnych prowincjach, objętych akcją pomocy.

## Litwa nie weźmie udziału w zjeździe warszawskim.

**KOWNO.** (Pat.) Rząd litewski przesłał na ręce posła litewskiego w Rydze p. Dajlida odpowiedź odmowną na zaproszenie rządu polskiego wzięcia udziału w konferencji rolniczej w Warszawie.

## Nota turecka do rządu perskiego.

**STAMBUL.** (Pat.) Rząd turecki przesłał do Teheranu nową notę, w której proponuje współpracę z Persją, przeciwko Kurdom. Według informacji prasy, rząd turecki zaproponował w nocie ustąpienie skrawka terytorjum tureckiego, wzamian za część terytorjum perskiego, zajętego przez wojska tureckie.

## Walki persko-tureckie.

**TEHERAN.** (Pat.) Około 100 kurdyńców przedostało się na terytorjum perskie, przyczem doszło do walki, w czasie której zabito

kilku przywódców plemion kurdyjskich. Placówka graniczna perska straciła 22 zabitych i 11 rannych.

## Komunikat Stronnictwa Narodowego i Klubu „Młodych”.

Zarząd Stronnictwa Narodowego i Klubu „Młodych” wzywa wszystkich członków i sympatyków do gremjalnego udziału w obchodzie 10-lecia „Cudu nad Wisłą” 15 sierpnia r. b.

Delegacja Stronnictwa ze sztandarem przybędzie do Katedry o godz. 10-ej rano. Członkowie i Sympatycy winni się zgromadzić przy sztandarze. Po skończeniu nabożeństwa wraz ze sztandarem pochód na akademję do ogrodu po-Bernardyńskiego.

**RODACY STAWCIE SIĘ LICZNIE!**

## Zarząd Wileńskiego Koła Młodzieży Wszecpolskiej

wzywa swych członków i sympatyków do stawienia się dziś o godz. 10 rano na podwórzu Skargi celem wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym Dziesięciolecia Cudu nad Wisłą.



# W rocznicę cudu.

# Rok 1920.

Nie jest to zapewne przypadkiem, że najstarszy pomnik piśmiennictwa naszego, który przechował się mimo niezliczonych burz dziejowych, które szalały nad naszą ojczyznę i cało wyszedł z krwawego potopu najazdów tatarskich — to pieśń „Bogu Rodzica”...

Nigdzie bodaj, w żadnym kraju chrześcijańskim, cześć właśnie dla Przenajświętszej Matki Chrystusowej nie była tak powszechna, tak gorąca i szczerza jak w Polsce.

Ale też niema kraju, na który Królowa Niebios tak hojnie zlewała nieusychający potok swych łask, jak właśnie na Polskę.

Oprócz wsławionych cudami na świat cały obrazów na Jasnej Górze i w Ostrej Bramie niema prawie w całej Polsce Kościoła, gdzieby Wizerunek Jej nie pokrywały i otaczały setne i tysięczne wota, złożone przez wiernych, za doznane łaski. Gdyby zaś zebrać opisy chociażby tych tylko cudów, które zaprotokółowane i stwierdzone zostały przez władze kościelne — powstałaby po każda biblioteka.

Oprócz tych łask niezliczonych, których doznawali poszczególne jednostki, wracające się z prośbą o Jej wstawiennictwo i zmiłowanie, ileż to razy Matka Przedwiecznego ratowała cały naród nasz od ostatecznej i nieuniknionej, zdawało się, zguby, że wspomniemy najazdy hord hussyckich, walki z Turczyzmem i Moskownicem, przedewszystkiem zaś pamiętną po wszystkie czasy obronę Częstochowy.

Wszystkie te jednak przykłady z dalekiej przeszłości błędą wobec cudu, który dokonał się na naszych oczach przed dziesięciu laty w sam dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny.

Powie kto może — a są tacy, którzy tak mówią — alboż naród polski nie posiadał genialnych wodzów, alboż tak upadło męstwo jego wojska, że nie mogli własnymi siłami odpędzić wroga od swej stolicy, że trzeba było na to aż cudu?

Kto własnymi oczami, z bliska patrzył na wypadki z przed dziesięciu laty, ten nie zdobędzie się na podobne twierdzenie, i nawet gdyby był skończonym ateuszem, przyzna: „stoimy tu wobec faktu niewytłumaczonego, nadprzyrodzonego” — i ten to właśnie „niewytłumaczony” fakt naród nasz nieomyślnym swem uczuciem nazwał: *cudem*.

Nie miejsce tu rozpisywać się o tych błędach jakie popełnione zostały poprzednio, które spowodowały katastrofalny nasz odwrót, nieprzygotowany, chaotyczny, bez żadnych po drodze punktów oparcia. Nie postarano się nawet ufortyfikować tak pierwszorzędną i z natary predystynowaną linię Buga dla chwilowego bodaj oporu.

Rozluźnienie, przemęczenie, masowa dezercja, upadek dyscypliny — oto był stan armii naszej, do niedawna zwycięskiej, lecz młodej, łatwo podlegającej demoralizacji, przechodzącej od entuzjazmu do zupełnego upadku ducha i abnegacji.

Tak było jeszcze na kilka dni przed decydującą bitwą. Ztąd absolutna pewność siebie wodzów czterech, doskonale poinfor-

rownocześnie istnieją wymiany not w różnych sprawach, wśród których pojawiają się 24 marca 1919 r. i 15 kwietnia 1919 r. wzmianki p. Cziczeryna o gotowości do wejścia w układy pokojowe, jednak jeszcze niewyraźne.

2 Natomiast od początku r. 1920, gdy Sowiety są między walką z Denikinem a nadchodzącą z Wranglem, gdy mają już inne większe kłopoty na dalekich rubieżach Rosji, gdy stracić musiały po Traktacie Wersalskim wszelką nadzieję rozstrojenia Polski, kroki ich w sprawie zawarcia pokoju stają się wyraźne i mogą być uważane za korzystne dla Polski. Dnia 23 grudnia 1919 zwraca się Komisarz Spr. Zagr. p. Cziczeryn do Rządu Polskiego o rozpoczęcie rokowań pokojowych, a dnia 29 stycznia 1920 cała Rada Komisarzy Ludowych, z podpisami Lenina, Cziczeryna i Trockiego, przedstawia Rządowi Polskiemu wniosek zawieszenia broni na linii Driysa, Dzisna, Pollock, Borysów, Parycze, Płycz, Bielożozowice, Budnów, Piława, Drażnia, Bar, czyli **daleko na wschód poza dzisiejszą granicę** poczem jeszcze dnia 2 lutego 1920 wydadł naczelna władza sowiecka, Wszech. Centr. i Kom. z podpisem Kalinina odezwę do narodu polskiego, stwierdzającą pragnienie pokoju. Wobec braku odpowiedzi ze strony polskiej przez kilka tygodni, wysłał p. Cziczeryn 6 marca 1920 notę przynajmniej.

3. W Polsce wówczas, po obaleniu w grudniu 1919 Rządu Paderewskiego, jest w Rządzie p. Skulskiego ministrem spraw zagranicznych p. Patek, który załatwiał sprawy w ukryciu przed Sejnem li tylko wedle poleceń Naczelnika Państwa p. Piłsudskiego. Cała odpowiedź pierwsza na zwrócenie się rosyjskie, wysłana 4 lutego 1920, brzmi dosłownie: Rząd Rzpltej Polskiej potwierdza odbiór oświadczenia z dnia 29 stycznia b. r., które będzie rozpatrzone i odpowiedź zostanie zakomunikowana Rządowi Rosyjskiej Socjetyckiej Republiki, (podp.) min. spr. zagr. Stanisław Patek. Po przynajmniej rosyjskim z 6 marca 1920, wysłał p. Patek dnia 27 marca 1920, w trzy miesiące po pierwszym, a w dwa miesiące po drugim zwróceniu się iskrowem Sowietów, odpowiedź, odrzucającą zawieszenie broni, a zarazem wyznaczającą dla rokowań, wśród trwania działań wojennych, **Borysów** na linii frontu. P. Cziczeryn natychmiast 27 marca 1920, ponawia wniosek zawieszenia broni i wyraża gotowość rokowań poza frontem p. w Estonji. P. Patek 1 kwietnia 1920 obstaruje przy Borysowie. P. Cziczeryn 2 kwietnia 1920 wyraża gotowość rokowań w Warszawie. P. Patek 7 kwietnia 1920 obstaruje przy Borysowie i zaznacza, że uważa dalszą wymianę not za bezcelową. Dnia 8 kwietnia 1920 wysłał p. Cziczeryn notę do ministrów spraw zagr. Anglii, Francji, Włoch, St. Zj. Ameryki w której zawiadamia dokładnie o przebiegu tej wymiany not, jako świadczącej, że Pol-

ska nie chce pokoju i gotuje uderzenie na Rosję.

4. Działo, się to w czasie, gdy ówczesna Rada Najwyższa Mocarstw Zachodnich, nietylko 16-go stycznia 1920 powzięła uchwałę o nawiązaniu stosunków handlowych z Sowietami, ale także 24-go lutego 1920 powzięła uchwałę o **niemożności doradzania** nam dalszej wojny z Sowietami. Oprócz tego z oświadczenia marszałka Foch'a w Spa w lipcu 1920 wiadomo, że wówczas, w początku r. 1920, parokrotnie w sposób urzędowy, t. j. w drodze zwróceń się Rządu Francuskiego, odradzał zamierzone uderzenie na południe Rosji i zalecał rokowania.

5. Sejm był w sprawie wojny i pokoju z Rosją wprowadzony w błąd przez Rząd, co zostało dokładnie wykazane dnia 23-go kwietnia 1920 na posiedzeniu Komisji Spr. Zagr. przez pos. St. Grabskiego i pos. M. Seyde, poczem p. Grabski złożył przewodnictwo Komisji, w szczególności z powodu zawarcia tajnego układu z Petlurą.

6. Dnia 25-go kwietnia 1920 zaczęło się uderzenie na południe w stronę Kijowa, a dnia 26-go 1920 wydadł Naczelnik Państwa p. Piłsudski **odezwę** tak się zaczynającą:

„Do wszystkich mieszkańców Ukrainy. Wojska Rzpltej Polskiej na rozkaz mój ruszyły naprzód, wstępując głęboko na ziemie Ukrainy. Ludności ziem tych czynię wiadomem, że wojska polskie usuną z terenów, przez naród ukraiński zamieszkałych, obcych najazdźców, przeciwko którym lud ukraiński powstawał z orężem w rękę, broniąc swych sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą. Wojska Polskie pozostaną na Ukrainie przez czas potrzebny po to, aby władze na ziemiach tych mogły objąć prawa rząd ukraiński. Z chwilą, gdy rząd narodowy Rzeczypospolitej Ukrainy powoła do życia władze państwowe... żołnierze polski powróci w granice Rzpltej Polskiej... (podp.) Józef Piłsudski, Naczelny Wódz Wojsk Polskich”.

Z sumnej tej odezwy, którą trzeba sobie przeczytać dokładnie i kilkakrotnie, aby zrozumieć rok 1920 i działania ówczesne w imieniu Polski, nie spełniło się nic.

Po zajęciu Kijowa 8-go maja 1920 w rozmowie z dziennikarzem angielskim oświadczył p. Piłsudski:

„... Jesteśmy po obu stronach Dniepru i **mogę iść tak daleko jak zechcę**, lecz obecnie nie mam zamiaru iść dalej”...

Rozmowę tę, otrzymaną w odpisie, ogłosiło 27-go maja 1920 ówczesne przybyczne pismo belwederskie („Naród”), ale gdy doszła ona do pisma angielskiego („Daily News”) już były w Londynie wiadomości o odwróceniu z pod Kijowa i pismo to zamieściło je pod nagłówkiem:

„... Mówi w wczesnie... Speaking too soon...”

To polityczne samowolne wyprawę na Kijów zarysowane jest aż nadto w swej bezbrzeżnej lekomyślności.

Pod względem **wojskowym** wyprawa na Kijów, która zaczęła się w końcu kwietnia 1920, ogoliła front polski na północy, gdzie wojska czerwone zaczęły 14-go maja 1920 główne uderzenie, nadto zaś z powodu ogarnięcia zbyt wielkiej przestrzeni sprwadziła nam na tyły jazdę Budiennego i wywołała odwrót, który z wielkimi stratami oparł się aż o Wisłę, tak że sąd poważnych wojskowych zgodny jest w uznaniu jej za całkowicie chybioną.

7. Po klęsce wyprawy p. Piłsudskiego na Kijów, przedsięwziętej **samowolnie**, wśród odwrótu bez możności zatrzymania się od północy i na południu, **kierow-**

nię wstępny układ pokojowy w Rydze, który zawiera już całość głównych postanowień z układu ostatecznego z 18-go marca 1921.

8. Niepowodzenie pod Kijowem i odwrót na Wisłę nie mogły oczywiście nie być niczem **opłacone**. W chwili najbardziej beznadziejnego odwrótu udaje się p. Wl. Grabski z polecenia Rady Obrony Państwa, której przewodniczył p. Naczelnik Państwa Piłsudski, na naradę w Spa, od 6 do 14 lipca 1920. Tam trzeba było zgodzić się na zmianę głosowania ludności w Cieszynie, na Spiszu i Orawie na rozstrzygnięcie przez Radę Ambasadorów, które wypadło dla nas niepomysłnie. Trzeba też było równie zgodzić się na ustalenie przez Głównę Mocarstwa konwencji z Gdańskiem. Również Wilno, które Sowiety dały Litwie, dostało się w ciężkie powikłanie. Przedłużenie wojny i zawarcie ostatecznego pokoju dopiero 18 marca 1921 wpłynęło ujemnie na głosowanie ludności na Górnym Śląsku 20 marca 1921. Natomiast pomysłań okoliczności układów w Spa było to, że gdy Sowiety odrzucili pośrednictwo Mocarstw, zalecili nam Mocarstwa bezpośrednie rokowania z nimi, a temsamem zgóry przyjęły naszą granicę wschodnią w sprawie, której miały zastrzeżony głos w art. 87 Traktatu Wersalskiego.

Takie były zmienne koleje zdarzeń roku 1920. Po zapędach samowoli, lekkomyślnych i szkodliwych a nierozważnych wojaków, które skończyły się odwrótem z pod Kijowa, staje w obronie i swych praw kierowania własnymi losami i swej zagrożonej wolności — cały naród i zwycięża pod Warszawą. Ten zwycięski wysiłek i nawrót, opromieniony bohaterstwem żołnierza polskiego, doniosły dla Polski i dla Europy, nazwała się w dziejach naszych **cudem Wisły**.

Stanisław Stroński.

Artykuł ten ukazał się w nrze z dn. 7 sierpnia 1920 r. pisma żołnierskiego „Ojczyzna”, tłoczzonego w drukarni polowej, powtórzonej przez „Gazetę Warszawską”, „Kurjer Poznański”, oraz kilku innych pism.

## Idzie żołnierz borem lasem...

Idzie żołnierz borem lasem... a las, ten nasz polski las, tak piękny; smukłe stoją sosny szeregi, niby świeże złote, woskowe na Pańskim ołtarzu, pną się ku niebu, kąpią wierzchołki swe w blaskach słonecznych, w przesyłm lawurze. I cisza tu jak w kościele i słodka woń żywicy, i organów cudne granie.

Graj, bo grają sosny konary, wórują im wyniosłe, ciemne jodły, biała brzezina, na wiatr rozpuściwszy zielone warkoczki, żalostnie coś kwili i trzubił się szepczą drzące osiki. Wtem zdubił się stary dąb, samotnik, sród polany, donośnym owzał się głosem i wnet wszystkie głosy lesne i drzew poszumy. I ptaśzki świergot, w jedno się łączą, w jeden chór przepięty, i płynnie pieśń mocarna nad lasem.

Słucha tej pieśni żołnierz i dźwi się, że tak znajoma, tak rozumiałe mu każde jej słowo.

Cóż w tem dziwnego; przecie polski to las, do polskiego wola żołnierza:

— Nie oddasz mnie, żołnierzu, obcym najazdźcom na łup, na pohaniebie. Przeciem ja twój, z tej samej koły, wyrosłem ziemi, że mnie była twoja kołyśka, drobna dziecięca do mnie biegales go gniazdka, w mym cieniu chłopiec przemarzyłeś lata, do mnie z twoją dziewczyną chodziles w załoty A ja was strzegłem od zdradzieckich oczu, dla was był u mnie zawsze stół nakryty; najkrasniejsze jagody i że źródła najczystszy, najchłodniejszy napój. Z drzew moich, które kocham jak córki, jak syny, obiecałem wam najwyższe w słońcu darze, gdy wlaśnej chaty przyjdzie wznosić żrąb trwały i po najdluzszym życiu zśiesz desek dębowych na wieczną domowinę, na słodki spoczynek w wolnej, polskiej ziemi...

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:

— Nie oddasz nas, żołnierzu obcom lupieżcom, tyś w pocie twojego czola zorał ten zagłone, tobie go pożać przystało.

I wszystkie kwiaty na łąkach i wszystkie fale potoków włącz jedno w ślad za nim wolały: nie oddasz nas!

A tam, na rozstaju, wysoko wznieśli na drzewcu krzyżowem — Chrystus wyciąga ramiona, błogosławiąc na

Idzie żołnierz borem lasem... idzie polową drożyną, a w kolo falują złote, zbożne łany, do stóp mu się kłaniają:



# Historyczny rozkaz.

W N-rze z dn. 15 sierpnia 1920 r. „Gazety Warszawskiej” zamieszczony został następujący rozkaz bohatera obrońcy Warszawy gen. J. Hallera.

**Żołnierze!**  
Po ciężkich bojach i wielkich wysiłkach stanęliśmy na linii obronnej, na której macie zasłonić przed wrogiem kraj cały i stolicę naszej Ojczyzny.

Tutaj musimy zwyciężyć i zwyciężymy wroga, który przychodzi, aby nam zabrać tak drogo krwią żołnierską oplaconą wolność, zniszczyć cały nasz wiekowy dorobek, zagrozić naszym chałmom i szczęściu i życiu naszych rodzin.

Linja Wisły, a zwłaszcza Warszawa—serce Polski—musi stać się grobem bolszewickiego najeźdźcy.

Pamiętajcie, że wieki całe, cała nasza świetna przeszłość, wszyscy pomarli bohaterowie Polski patrzą na was, że patrzy na was cały Naród i jest pewny, że żołnierz polski nie zawiedzie położonego w nim przez wszystkich zaufania.

Niechaj każdy z was wie, że wdzięczna Ojczyzna żołnierzowi zwycięzcy zapewni szczęście i dobrobyt, otoczy go jeszcze większą miłością i opieką.

Wyteńczyć wszystkie siły i odwagę żołnierską, a niechaj nikt nie trwoży się siłą przeciwnika, bo:

Jakąż nad nami może mieć przewagę zgięty niewolnik, którego odwagę nikt nie ocenia, co bez ładu umiera, a gdy zwycięży, całą sławę zbiera żelazna ręka, co go w bój wypycha, a którą władza, nie prawo, lecz pycha.

My wolni obywatele wolnej Polski bronimy piersiami swymi naszych najświętszych praw i ideałów i dlatego z Bożego wyroku zwyciężymy. I nawet szczęśliwy, kto w walce tej polegnie, bo pamiętać jego nie zginie nigdy, owsem żyć będzie wiecznie w tradycji całego Narodu.

A biada tym, którzy swego obowiązku nie spełniają. Cała przyszłość ich przeklinę i potępi. Pełni wiary w Boską opiekę nad wojskiem i narodem, ufni we własne siły stoimy, niezłamanym murem, na którym zaizolujemy się atak nieprzyjaciela, którego wypędzimy poza granice naszego Państwa i zmusimy go do zawarcia pokoju, odpowiadającego honorowi, godności i interesom polskiego Narodu.

Dowódca Frontu Północnego  
**J. HALLER**  
Generał broni  
Miejsce postoju, 13 sierpnia 1920.

**S I E W N I K I**  
**rządowe**  
**rzutowe**  
**DO NAWOZÓW SZTUCZNYCH**  
**s-m Westfalja poleca**  
**ZYGMUNT NAGRODZKI**  
Wilno, Zawalnia 11-a.

nowicie bataljony pułkownika Jacyńskiego przyłączyły się do uderzenia dywizji litewsko-białoruskiej na Radzymin, który również wzięto.

Od chwili tego najdalszego zapędzenia się bolszewików pod Warszawę i pochycenia przez nasze dowództwo ich uderzenia zaczął się nasz stanowczy pochód naprzód.

**Ks. Ignacy Skorupka.**  
(Ogłoszone przez A. Grzymałę-Siedleckiego w końcu sierpnia 1920).

Nie więcej o nim było w komunikacie sztabu jeneralnego ponad te słowa:

„Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić bohaterką śmierć ks. kapłana Ignacego Skorupki z 8 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom.”

Nie więcej nad te proste, surowo cisłe i lakoniczne słowa, a jednak, czytając je, ktoś z nas nie miał przed oczyma całego poematu?

Bo odwórzmy sobie wyobraźnię ten obraz.

Bolszewicy idą do Radzymina, na ostatni, jak im się zdawało, bój o Warszawę. Naraz niespodziewanie od Jabłony zagraża im drogę grupa generała Żeligowskiego. Bolszewicy rzucają się z furją na jego oddziały, z tem większą furją, że dywizja nasza jest nikłą siłą wobec ich przewagi, tem większą więc pewnością, że się ją natychmiast zgniecie. General Żeligowski, jego sztab, jego bezpośredni wykonawcy: generał Rządowski, pułk. Burhardt i wszyscy oficerowie czują, że na ich męstwo i na męstwo żołnierza zawist los Warszawy.

Rzucają się w bój z całą świadomością, że ten bój to „być albo nie być” stolicy.

Wtedy to, w tej historycznej godzinie, kapelan wojskowy, s. p. ks. Ignacy Skorupka, odczuwa, że nikomu, kto tu jest, nie wolno nie być bohaterem.

Nawdziewa na ramiona znak swojej służby: stulę kapłańską, bierze w dłonie krzyż i krzyżem tym tylko uzbrojony, wkracza z czołgającą się po polu traljerą, idzie wyniosły z krucyfiksem wzniesionym ponad głowę, by zewsząd, jak najdalej widziano, że Chrystus umęczony maszeruje, jak prosty żołnierz, z polskimi rycerzami. Przed nim grad kul karabinowych, ulewa kulomiotów, raz po raz wali przed nim a obok niego szrapnel bolszewicki granaty wyrwyją mu drogę z pod nog, a on, modlitwą i wiarą już uniesiony tam, w górę, od Stwórcy — a tu jedno już tylko imię, imię Polski mający w pamięci, kroczy żywy, ucieleśniony posąg heroicznego obowiązku.

Jest już w kurzwie takiej kul, że nie widać go z po za niej, tylko w słońcu błyszczą krzyż nad głową jego. I tym, co padają, krzyż ten pokazuje drogę do nieba: tam się za chwilę znajdziecie. Tym, co jeszcze żyją, krzyż księdza Skorupki przypomina, że ca walczą. Więc wzrasta nieugiętość obrońców: za Boga i za Ojczyznę! Podwajają się siły, utysiąkrotnia się ich wola zwyciężania.

Aż nareszcie kula nieprzyjacielska zabija świętego kapłana. Ktoś podejmie się opisać, co na ten widok powstaje w sercach

żołnierzy?! Ile się zrodziło żądy odwetu, pokarania wroga za ten zgon przejąsny!

Rzucili się na walącą chmurę bolszewicka — i zwyciężyli!

Przełamali dywizję czerwonogwardystów, odrzucili je z powrotem na Radzymin, odebrali miasto, wyparali aż na Liwiec — i pędzą przed sobą bez przerwy.

Na polu pozostał, pełen nie-

śmiertelnej chwały, trup księdza Ignacego Skorupki. To miejsce jest uświęcone. I jak najprędzej na miejscu tem stanąć powinien kamień jak najprostszy, a na nim wyrtyć opis tego, czego pokole- nia następne śmiercią swoją nauczył kapłan—bohater:

— Czyni wszystko, co twym obowiązkiem, aż do męczeńskiej śmierci, gdy trzeba.

## W PRZEDDZIEN ROZSTRZYGAJĄCEJ BITWY.

„Gazeta Warszawska” w N-rze z dn. 16. VIII. 1920 r. zamieściła artykuł swego korespondenta z frontu, w którym opisuje nastroj armji i ogólne położenie na przedpolu Warszawy. Ze względu na słusne zresztą warunki cenzury wojennej, autor korespondencji utrzymał ją musiał w ramach ogólnikowych, pomijając wszelkie szczegóły ugrupowania wojsk naszych, liczebność i t. pod. co później dopiero zostało ujawnione. Mimo tych braków sądził, iż korespondencja powyższa, jako „szkic z natury” napisana pod świątelną, bezpośrednim wrażeniem, posiada pewien interes dla czytelnika naszego, jako wspomnienie w 10-tą rocznicę dni niezapomnianych.

Gdyby mi kto przed paru miesiącami, a nawet przed miesiącem powiedział, że będę korespondencją z frontu—autentyczną korespondencją z autentycznego frontu—pisać przy biurku redakcyjnym w Warszawie — poczytałbym to za żart niewczesny.

Jednak tak się stało... szczęście, na wojnie zwłaszcza jest zmienne i dla tego właśnie nie ma powodu opuszczać głowy i upadać na duchu. Kto dziś pod kołami wozu, jutro snadnie na wozie znaleźć się może jako tryumfator. Byłe wytrwać do czasu, a gdy nadejdzie moment właściwy—śmiało uderzyć.

Moment ten, który zdecydować ma nie tylko o losach Warszawy, lecz być może całej Polski — nadszedł. Wybiła dziejowa godzina. Zrozumiała to Warszawa, odbija się to na całym życiu, odczuwa w ruchu ulicznym, to to coś nieuchwytnie a jednocześnie groźne, co się nazywa „bliskością frontu”...

Już na moście praskim pierwszych spotykamy zwastunów wojny — wózki chłopskie naladowane wszelką chudołą, martwą i żywą, płaczącą, gładzącą, gęgającą i kwiczącą, za którymi, porykując idą krowki. Wozów takich z uciekinierami czem dalej to więcej napotykamy, cale ich szeregi.

Im dalej odjeżdżamy od Warszawy, tem większy ruch na gościńcu, kto jednak obserwował dotychczasowy odwrót naszych wojsk, na pierwszy rzut oka spostrzeża zasadniczą zmianę: jak fala, dążąc do brzegu, gdy się uderzy o granitową pierś skały z powrotem wraca w głąb morską, tak te szeregi, dążące dotychczas niepowstrzymanie ku zachodowi, niespodziewanie znalazły oparcie, ławicą z powrotem runęły ku wschodowi. Tamtędy ciągną nieskończoność szeregi kawalerji, wygląd jej dziarski, koniki dzielne wesolo harcują. Dudniąc rozwinął się nieskończony wąż artylerji, a tam piechota idzie sprawnym, równym krokiem pośpiewując rażno.

Na wszystkich polach, w cieniu sosnowych lasów i zagajników, rozłożyły się rezerwy. Karabiny w kozłach, wiara odpoczywa po uciążliwym marszu, lecz miny gęste, postawa junacka, nie widać też ani cienia owego rozluźnienia nieuniknionego przy każdym

odwróceniu. Przeciwnie, cała maszyną, jakby odrodzona, funkcjonuje sprawnie, przedstawia się świetnie, umundurowanie nowe lub odnowione, uzbrojenie kompletne, a dymiąca opodal kuchnia polowa i dolatujące nas miłe zapachy świadczą, że i aprowizacja nienajgorsza, tak, że niejedni Warszawiak swój mikroskopijny, restauracyjny obiadek z rozkoszą zamieniliby na żołnierską porcję, wprost z kotła.

Lecz zapytacie: jakież jest duch cudów działał, o którym powiadano ostatnimi czasy, że zanikł ulotnił się niewiedzieć jak i gdzie?

Odpowiadam krótko: duch jest najlepszy, a przywrócił go jedno magiczne słowo: „naprzód”!

Potwierdza to wypowiedziane przez nas niedawno zdanie, że młody nasz żołnierz jeszcze nie umie trwać na miejscu, musi on iść naprzód, niepowstrzymanie, w przeciwnym razie poczyna się cofać. Święty znawca duszy żołnierskiej generał Szepetycki na tem właśnie w swoim czasie oparł swój genialny plan odwrotu strategicznego: ponieważ zajmowany przez nas na wiosnę front stanowczo był za długi w stosunku do naszych sił przerzucił przy pomocy wszystkich rozporządzalnych środków lokomocji całe wojsko na front krótszy, uczynił to tak błyskawicznie, by odcierać się od wroga przynajmniej na tydzień, użyć tego czasu do przygotowania i uzupełnienia naszych szeregów, a potem, nieczekając nadejścia wroga ruszyć do kontrataku.

Lecz: nic to! Był przecie moment gdy wojska niemieckie stały niemal na przedmieściach Parży, a eskadry Żepelinów zarzucały bombami Londyn—mimo to Anglia i Francja dyktują dziś warunki warunki pokoju.

Być może i my stoimy dziś w przededniu naszej „Marny”. Zasada wyżej przez nas wyszczególniona wzięła górę, chociaż w odmiennych warunkach.

Padło wielkie słowo: „Naprzód”! Karta dziejowa odwróciła się. Co najbliższe dni krwią wypiszą na niej—przesądzać trudno.

Grunt atoli jest, że się duch odradza w naszej armji i to nam pozwala śmiało patrzeć w przyszłość.

J. O.

## ŻYCIE KATOLICKIE.

### Ojciec Św. Pius XI o rocznicy „Cudu nad Wisłą”.

**Błogosławieństwo Ojca Świętego dla Komitetu „Cudu nad Wisłą”.**

(Kap. Z okazji doręczenia Ojcu Św., za pośrednictwem Nuncjusza Apostolskiego J. E. Ks. Arcybiskupa Fr. Marmaggi'ego, pierwszych egzemplarzy medalu „Cu-

du nad Wisłą”, wybitych w srebrze i w bronzie w mennicy państwowej, przewodniczący Komitetu medalu „Cudu nad Wisłą”, ks. kanonik A. Trepkowski, dyrektor archidiecejalny Związków Misyjnych w Warszawie, otrzymał od J. Em. Ks. Kardynała Pacelli'ego, Sekretarza Stanu, pismo wraz z błogosławieństwem Jego Świątobliwości Piusa XI dla członków Komitetu, oraz dla wszystkich, którzy przyczynią się do rozpo-

robotników, wtem z jednej sieni wybiegła dziewczyna wołając do nich głośno: „Panowie, panowie, już dziś Warszawa „Krasna”.

„Krasna, od samego rana Krasna”!

Pchnięcie nożem w serce nie zabolaboby mnie bardziej, niż te słowa. Włóczyłabym je — jej w gardło.

„Kłamstwo, zawolałam ohydne kłamstwo. Wolną jest Warszawa”! Głos mój ocucił mnie i przytomnił, że mogę w teście chwili być arestowana. Nikt mnie jednak nie zareceptował i spokojnie doszłam do kościoła. Tu dopiero wybuchnął płaczem.—świąty Boże zmiłuj się nad nami. I teraz jak w poludnie kościół był natłoczony. Wiele osób leżało krzyżem. Dwie świece palące się przy ołtarzu nie rozjaśniały panującego mroku. Słychać było ciche modlitwy i cichsze jeszcze łkania.

Wysłizmy o 9-jej wieczorem z kościoła. Miałam uczucie, że tak bardzo ściśle zespolona jestem z tymi nieznanymi mi ludźmi, że ten dzień, spędzony niemal cały w świątyni związał mnie z Wilnem nierozdzielnie wzięciem. Tak chyba pierwsi chrześcijanie modlili się do Boga o zwycięstwo nauki Zbawiciela. A wszak i dziś błagając o ocalenie ojczyzny, jednocześnie wyzywamy Boga o obronę chrześcijaństwa przed zalewem dzikich herd.

Na rogu ulicy Ludwisarskiej zabiegło mi drogę dwoje 7—9 le-

JUTRO  
w RADJO  
GODZ 22:00  
Przed sądem  
gminnym

wszechnienia rzezonej pamiętki, treści następującej:  
„Sekretarjatu Staju Jego Świątobliwości Nr. 93211.  
Z Watykanu, dn. 2 sierpnia 1930 r.

Ojciec Święty przyjął ze szczególnym zadowoleniem wiadomość, że niebawem Polska obchodzić będzie dziesiątą rocznicę zwycięstwa, jakie odniosło wojsko polskie na równinach, okalających Warszawę, prawie, że w obliczu Ojca Świętego.

Jego Świątobliwość z głębi serca winauje Komitetowi, usiłującemu upamiętnić oną datę przez wybitie medalu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, która jeden raz więcej, dzięki Swojemu przemożnemu wstawiennictwu, ocaliła Wasz Kraj szlachetny.

Zadowolenie Ojca św. jest tem żywsze, że organizacja, propaganda i bieg rozpowszechnienia pamiętki wydarzeń, pełnych chwały, powierzone zostały młodzieży akademickiej.

Nie wzięjąc, iż Polska cała łączy się jednym sercem w najżarliwszych oznakach wdzięczności, składanych Bogu i Jego Przenajświętszej Matce za tak wielkie dobrodziejstwo, oraz dziękując Komitetowi za hołd, złożony z okazji sprawy, która Jego Świątobliwości jest nad wyraz droga, Papiież czuje się szczęśliwy przesłać — jako rekwizjem łask Bożych — Tobie, Ks. Przewodniczący, Członkom Komitetu i wszystkim, co przyczynia się do rozpowszechnienia rzezonej pamiętki, szczególniejsze Błogosławieństwo Apostolskie.

Racz przyjąć Ks. Prezisie, wraz z życzeniami moimi osobistymi, również i zapewnienia mego duchowego oddania.

(—) E. Kard. Pacelli'.

## Z KRAJU.

### Gastrole ks. Godlewskiego.

**MIEDNIK**, pow. Wil-Trocki.  
W niedzielę 10 b. m. po nabożeństwie zjechał do Miednik z odczytem białoruskim ks. W. Godlewskiego. Sądził się początkowo, że przyjazd ten nastąpił za zgodą miejscowego proboszcza. O ile jednak nam udało się dowiedzieć, ks. Godlewski na „gastrole” białoruskie zjechał samowolnie i zamiast słowa Bożego, głosił tu białoruszczyznę. Czyby nasze władze duchowne nie zechciały zabezpieczyć nas na przyszłość przed występami nieproszonej gości agitatorów w sutannie, gdyż opiekę duchowną nad nami spełnia, ku naszemu dobru i pożytkowi, miejscowy ksiądz proboszcz.

### Parafianie.

### 40 letników w Niemenczy-

nie zatruto się lodami.  
Wczoraj wielkie poruszenie wywołało w Niemenczyźnie, masowe zatrucie się 40-tych letników, bawiących na wywczasach pod Niemenczynem. Wymienieni ulegli zatruciu się lodami, które nabyli w jednym z żydowskich sklepików w Niemenczyźnie. Ponieważ stan zatrutych był nader ciężki, niezwłocznie sprowadzono z Wilna kilku lekarzy, którzy energicznie przystąpili do akcji zapobiegawczej. (d)

### Smierć w młynie.

We wsi Zaracze, gm. brasławskiej, zdarzył się wstrząsający wypadek. W czasie mielenia zboża w młynie, poniósł śmierć Paucka Nikodem, któremu przyrządk do czyszczenia zboża roztrzaskał czaszkę. (d)

## W dziesiątą rocznicę Cudu Wisły.

Kartki z pamiętnika.  
(Dokończenie)

15 sierpnia 1920 r.  
Wstał dzień cudowny, rozsoleczniony blaskami wschodzącego słońca, bez jednej chmurki na niebieskim sklepieniu.

Wilno powitało świętą Wniebowzięcia Najświętszej Panny koroną modlitwą, płaczem i wołaniem cu. Bronisława po powrocie z kościoła, dokąd codzień chodzi na ranne nabożeństwo, mówiła mnie, że katedra przepelniona była ludem, że głośno niemal modlono się za Polskę i Warszawę.

— Boże, Boże, rzekłam, co za straszne chwile przeżywamy, co jeszcze dalej będzie z nami?

Spojrziała na mnie ze zdumieniem. „Pani myślisz o sobie? A cóż jeden człowiek znaczy wobec całego kraju. Niechby nas najgorsze spotkało, niewola i śmierć, aby tylko Warszawa była wolną, aby oni, te potwory tam nie weszli...”

— Ale jeśli to się już stało, szepnęłam, jeżeli to co wczoraj opowiadało jest prawdą?...

— Nie może być, przerwała mi, przecie oni łąca muszą. Bóg i Najświętsza Panna do tego nie dopuszczą. Trzeba tylko modlić się i wierzyć, a stanie się cud. Tak mówiła uboga służąca,

słowa jej były odbiciem myśli i uczuć ludu i kobiet wileńskich.

Tak głęboko wierzyła każda służąca, której państwo wyjeżdżając powierzyli swe mienie. Strzegąc mieszkań swych chlebowadców, służące wileńskie, naradzały się nieraz na prześladowania, rewizje i badania bolszewickie, opiekowały się troskliwie pozostałymi tu legionistami, przechowywały ich i żywiły, same często niedoładając, bo głód panował w Wilnie, kupić nigdzie nic nie można było, niejedna zaś z nich za punkt honoru miała, by nie tknąć pozostawionej pod swą opieką żywności państwa. Nie myślać o sobie i swoich najbliższych żyły jedną myślą o Polsce, błągały Boga o jej ocalenie.

Wysłałam do ogrodu, ale wynagły mi starą wrzaski bolszewickie. W ogrodzie przy ul. Mickiewicza uczowano, snadź do rana: „Hurra, hurra!” wołano, aż się echo rozchodziło.

W kuchni, u Bronisławy, pełno kobiet, niektórych oczy zaplankane, wszystkie jednak miały dziwną ufność, iż stać się winien „Cud”.

— A czyżby Bóg tak sobie, mówiła jedna, jakby na żart dał żeby Polska była wolna, a potem pozwolił, żeby ją plugawili i deptali bolszewiki? Nie, to się stać nie może.

Posłałam do kościoła św. Michała na sumę. Lubię tę starą, cichą świątynię. Wiele dawnych

wspomnień łączy się z temi murami. Przytem tu nie dochodziły wrzaski bolszewickie, koło kościoła nie jeździły ich auta. Znekana dusza w tej mrocznej, pięknej i cichej świątyni odpoczywała.

Z powodu święta Wniebowzięcia nabożeństwo było uroczyste z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Kościół przepelniony. Mężczyzn młodych naturalnie nie było. Starcy, kobiety i dzieci. Cisza głęboka. Grały jedynie organy, śpiewał kapłan u ołtarza i bili serca ludzkie, złączone jedną wielką modlitwą, jednym błaganem...

Aż od ołtarza popłynął śpiew:— „Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny zmiłuj się nad nami”...

I podjął pieśń tłum cały, szedł wielki, potężny hymn, uderzył w sklepienia świątyni, zdało się, że przebił je i popłynął kędyś w górę do stóp Pana Zastępow.

Zmiłuj się nad nami wołaly usta i dusze ludzkie.

A po nabożeństwie na ambonę wszedł ksiądz Stanisław Milkowski, ten sam, który na wieść o zajęciu Wilna przez bolszewików, piechota wrócił do ukończonego miasta, by krzepić dusze zgnębione wiarą w niezmiernie miłosierdzie Boże, troskać się o Macierz Polska, której był vice-prezensem i inne instytucje w których od lat pracował.

Teraz z ambyony natchnionemi

Maria Reuti.



# KRONIKA.

## Z miasta.

**— Dzisiejszy zjazd chemików wileńskich.** Dziś rozpoczyna się trzydniowy zjazd chemików wileńskich absolwentów b. szkoły chemicznej w Wilnie. Program pierwszego dnia zjazdu następujący:

O g. 8 m. 30 msza św. w kościele po Dominikańskim, odprawiona przez b. kapelana szkoły chemicznej ks. Adama Kuleszę.

G. 11 r. — oficjalne otwarcie zjazdu w lokalu Stow. Techników (Wileńska 33).

O g. 12-ej w p. Zwiedzenie fabryki przetworów drzewnych Balberskiego w Nowej-Wilejce.

O g. 8 m. 30 w. — uczestnicy zjazdu obecni będą na przedstawieniu w Teatrze „Lutnia“.

**— Inwentaryzacja zabytków.** Dnia 14 b. m. wyjechał na kilka dni na teren powiatu brasławskiego konserwator St. Lorentz z prof. Janem Bulhakiem, który z ramienia Urzędu Konserwatorskiego dokonuje inwentaryzacji fotograficznej zabytków. Prof. Bulhak zakończy prawdopodobnie inwentaryzację fotograficzną zabytków pow. brasławskiego, rozpoczętą w roku ubiegłym, a konserwator Lorentz uzupełnił materiały do historii zabytków, gromadzone dla wydawnictwa, przygotowanego przez Departament Sztuki.

**— Dokoła budowy „Domu Dziecka“.** Prace nad budową „Domu Dziecka“ przy ul. Antokolskiej 43 szybko posuwają się naprzód. Prace niwelacyjne są już na ukończeniu, zaś do 1 grudnia b. r. dom zostanie zbudowany do dachu. Koszta budowy są obliczone na 380.000 zł., z czego droga składek i ofiar z terenu całej Polski uzbierano 117.000 zł., 100.000 zł. wyasygnowało M-stwo Opieki Społecznej, zaś pozostałe 30.000 zł. pokryją sejmiki powiatowe woj. wileńskiego. W „Domu Dziecka“ znajdzie schronienie 120 sierot wieku od 2 do 7 lat. (w).

**— 25 lecie pracy fotograficznej p. J. Bułhaka.** Staraniem wileńskiego Tow. Miłośników Fotografii w czasie zjazdu delegatów polskich Towarzystw Fotograficznych w Wilnie odbył się obchód 25 lecia pracy artystycznej zasłużonego wielce dla fotografii polskiej p. Jana Bułhaka. Fotografami jego zdobyły sobie rozgłos i uznanie nie tylko w Polsce ale również poza jej granicami. Jubileusz był więc uznaniem za dobrze spełnianą służbę dla kraju a szczególnie wileńszczyzny i Nowogródziny.

**— Konserwacja wileńskich zabytków malarskich.** W czasie

od dnia 8 do 12 b. m. bawił w Wilnie konserwator zabytków malarskich prof. Jan Rutkowski, który wspólnie z konserwatorem okręgowym dr. Lorentzem badał prace nad konserwacją zabytków malarskich, dokonywane obecnie w Wilnie. Zbadano odkryte niedawno fragmenty malowideł sklepiennych i ściennych w zakręsti kościoła po-Trinitarskiego na Antokolu oraz krążanku dawnego klasztoru Trinitarskiego, które odzyszczone zostały przez art. mal. Jerzego Hoppena. Ponieważ ustalono, że malowidła te należy zachować i utrwać w najbliższym czasie p. Hoppen rozpoczął prace konserwacyjne. Zbadano też prace nad odnowieniem malowideł na sklepieniu dawnej kaplicy akademickiej w bibliotece uniwersyteckiej, przeznaczonej pod orestaurowaniu na pomieszczenie zbiorów Lelewela. Prace te prowadzone przez p. J. Hoppena, zakończone zostaną w niedługim czasie — odczyszczono już całkowicie sklepienie i orestaurowano częściowo bogatą barokową ornamentację.

Jak stwierdzono, prace w kościele św. Teresy, prowadzone przez artystę malarza M. Stoneckiego, posunęły się w ostatnich miesiącach znacznie naprzód. Po odczyszczeniu malowideł sklepiennych i ściennych rozpoczęto konserwację rokokowych ram ornamentacyjnych, ujmujących malowidła figuralne na sklepieniu nawy głównej. Ze względu na różnorodność zagadnień, nasuwających się w toku pracy, zalecono powolne tempo robót, wskutek tego w roku bieżącym ukończona będzie prawdopodobnie tylko konserwacja malowideł na sklepieniu nawy głównej, pozostałe zaś prace wykonane będą dopiero w roku przyszłym.

Pożatem zbadano w kościele Wszystkich Świętych obraz, przedstawiający Matkę Boską Różańcową, na którego odwrotnej stronie, jak się okazało przed dwoma tygodniami, po wyjęciu obrazu z ołtarza, znajduje się obraz wcześniejszy. Ponieważ obrazy te malowane są na dwóch stronach tej samej deski, deska w celu rozdzielenia obrazów zostanie rozpiłowana. Konserwacja obrazów będzie przeprowadzona w pracowni prof. Rutkowskiego w Warszawie.

Prof. Rutkowski przybył ma ponownie do Wilna w połowie września. (D.).

**Sprawy administracyjne.** — **Odłożona inspekcja ministra rolnictwa.** Zapowiedziany na 18 b. m. przyjazd ministra

Janta-Polczyńskiego do Wilna na inspekcję został odłożony na czas późniejszy w związku z pracami przygotowawczymi do zjazdu i konferencji ministrów rolnictwa państw wschodnich. Minister przybędzie do Wilna w pierwszych dniach września r. b. d

**Sprawy miejskie.** — **Nowy profesor mineralogii i petrografii USB.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował docenta USB dr. Pawła Radziszewskiego profesorem nadzwyczajnym mineralogii i petrografii na wydziale matematyczno-przyrodniczym tegoż uniwersytetu. d

**Handel i przemysł.** — **Konkurs wystaw sklepowych — nagrody.** Komitet Obywatelski Tygodnia Propagandy krajowych wyrobów włókienniczych i galanterijnych pod przewodnictwem prezesa M. Zejmo, w wyniku ogłoszonego konkursu wystaw sklepowych w dniach od 1—7-go czerwca r. b. nadał, na wniosek Sądu Konkursowego, dyplomy uznania następującym firmom:

D. H. Bracia Jabłkowski w Wilnie I nagroda, firma K. Rutkowski i J. Domagała w Wilnie II nagroda, firma R. Ruciński w Wilnie III nagroda, firma Jan Wokulska i S-ka w Wilnie III nagroda.

**— Konferencja w sprawie eksportu serów.** Izba Przemysłowo-Handlowa zwołuje na dzień 26-go sierpnia r. b. konferencję w Wilnie, mającą na celu omówienie sprawy eksportu serów z wileńszczyzny i Nowogródziny Izba przewiduje możliwość zorganizowania wspólnego biura sprzedaży serów, co mogłoby radykalnie naprawić bolączki organizacyjno-finansowe, istniejące w tej dziedzinie produkcji.

**— Unieruchomienie fabryki.** W tych dniach stanęła olejarnia Pimonowa przy ul. Kurlandzkiej. Zawieszenie pracy w olejarni ma potrwać od 3 do 4 tygodni. w

**Z życia cechów.** — **Wydział czeladników.** W dniu 30 lipca 1930 roku został utworzony przy Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie Wydział Czładników, zadaniem którego jest współdziałanie w regulowaniu nauki w rzemiośle oraz wzmożenie organizacji cechowej.

Do zarządu zostali powołani: p. Jan Wasiak, Zygmunt Strzałko i Wincenty Miniewicz.

Wszelkiej informacji w sprawie przyjęcia nowych członków załatwia sekretariat przy ul. Niemieckiej 25.

**— Związek Cechów w Wilnie** niniejszem podaje do wiadomości swoich członków, iż w dniu 17 sierpnia, o godz. 4.30 w lokalu

przy ul. Orzeszkowej 11 (sala klubu Narodowego) odbędzie się Walne Zgromadzenie udziałowców Spółdzielczego Banku dla Handlu i Rzemiosł.

Ponieważ na porządku dziennym ma być sprawa ewentualnej likwidacji tegoż Banku, przeto apelujemy do osób zainteresowanych o bezwzględne stawienie się na zebranie.

**Z życia stowarzyszeń.** — **Kooptowanie do Zarządu Stow. Kupców i Przemysłowców.** Celem zapewnienia w Zarządzie Stowarzyszenia reprezentacji interesów sekcji Winno-Spożywczej, której działalność rozwija się coraz pomyślniej. Zarząd na mocy § 6 p. 31 Statutu, uchwałił kooptować do swego grona przewodniczącego wyżej wymienionej Sekcji w osobie p. W. Gołębiowskiego.

**— Przeciwno obciążeniu lokatorów podatkiem budowlanym.** W związku z projektem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie obciążenia lokatorów nowym podatkiem — na cele budowlane — stopniowo rosnącym aż do 72 proc. podstawowego komornego odbyła się w dniu 7 bm. w lokalu Związku Lokatorów (Wielka 28) konferencja przedstawicieli zawodowych organizacji.

Na konferencji tej zabrali głos pp. Tarasiewicz, Brodzki, Markuszewski, Janicki, Broches, Paler i inni.

Mówcy, omawiając projekt, stwierdzili ogromne niebezpieczeństwo, jakie w nim tkwi dla szerokiego rzesz lokatorów, nietylko dla ludzi pracy fizycznej i umysłowej, ale nawet i przedsiębiorców. Przeprowadzenie tego nieprzemysłowego projektu według opinii mówców pociągnęło za sobą fatalne skutki: dziesiątki tysięcy znajdują się na bruku, a nad głosami innych zawiśnie groza eksmisji.

**Sprawy samorządowe.** — **10-lecie sejmiku wileńskotrockiego.** Na wczorajszym posiedzeniu wydziału sejmiku wileńskotrockiego omawiano sprawę obchodu 10 lecia sejmiku wileńskotrockiego.

W grubszych zarysach ustalono program obchodu, na który się złoży odpowiednio artykuły i wzmiarki w prasie, odczyty w radju, uroczyste posiedzenie sejmiku oraz wydanie żetonu pamiątkowego.

Pożatem w celu upamiętnienia rocznicy ma być ufundowana szkoła powszechna na terenie pow. wil-trockiego. w

**Teatr, muzyka i sztuka.** — **Teatr Miejski w „Lutni“.** Dziś i dni następnych komedia Verneulla „Kochanek Pani Vidal“, Jutro „Kochanek Pani Vidal“.

**— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim.** Dziś i jutro komedia Callaveta i Fiersa „Papa“.

**Teatr Letni w przyszłym tygodniu** wystawia dwie perły literatury ojczystej, a mianowicie: „Marcowy kawaler“ Bilzińskiego i „Majster i czeladnik“ Kozieniewskiego.

**POLSKIE RADJO WILNO.** Fala 385 mtr. Program:

**Piątek, dnia 15 sierpnia 1930 r.**  
10.30. Transm. z Jasnej Góry, Jroczyste nabożeństwo z kazaniem ks. bisk. Kubiny.  
12.05. Gramofon.  
17.10. Kom. L. O. P. P.  
17.25. Koncert popularny.  
18.00. Tr. z Rady Miejskiej w Warszawie. Akademia „Fidaciu“.  
19.00. „Cud nad Wisłą“, odczyt i vgl. dr. W. Charkiewicz.  
19.25. „Skrzynka pocztowa“.

**BERLIN, (Pat.).** We środę o godz. 8 wiecz. zwołane zostało przez komunistów zebranie publiczne w Norymberdze, na które zaproszono wszystkie stronnictwa. W wielkiej liczbie pojawili się hitlerowcy wraz ze swymi przywódcami. Wszystkich wchodzących na salę obrad poddawano rewizji w poszukiwaniu broni, po czym aresztowano tych komunistów, przy których znaleziono sztylety i inną broń białą. W czasie przemówienia referenta komunistycznego doszło do utarczki słownej z hitlerowcami, a potem do bójki. Na miejsce wkroczyła policja, uzbrojona w pałki gumowe, wspomaganą przez straż ognia, która potraktowała walczących silnym strumieniem wody. Bójka przeniosła się na ulicę, gdzie dla celów walki rozbrano jeden z pobliskich parkanów. Walka ustała około godz. 10.30. Policja jednak zmuszona była jeszcze dłuższy czas czuwać na pobliskich ulicach i paacu dworcowym i występować z pałkami gumowymi przeciwko walczącym. Ogółem poranionych zostało 65 — 70 osób, z czego 14 osób odwieźć musiano do szpi-

20.00. Transm. z Warsz. koncert i komunikaty.  
**Sobota, dnia 16 sierpnia 1930 r.**  
11.58. Sygnal czasu.  
12.05. Gramofon.  
13.00. Komunikat meteorologiczny.  
17.20. Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Roln.  
17.35. Gramofon.  
18.00. Audycja dla dzieci.  
19.00. „Co nas boli?“ przedchadzki Mika po mieście.  
19.15. „Podróż międzyplanetarna“ część II-ga, odczyt P. Bielikowicza mag. fil.  
20.00. Prasowy dziennik radiowy, 20.15. Kwadrans literacki. Dalszy ciąg z „Potęgi snu“ J. Włoszynowskiego, wyk. K. Vorbrodt.  
20.30. Koncert czeski z Pragi.  
21.30. Pieśni kurpiowskie z cyklu „Polska w pieśni“ w oprac. Eugenjusza Dziewulskiego, w wyk. Zofji Plejewskiej.  
22.00. Muzyka taneczna.

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

### Walki hitlerowców z komunistami.

BERLIN, (Pat.). We środę o godz. 8 wiecz. zwołane zostało przez komunistów zebranie publiczne w Norymberdze, na które zaproszono wszystkie stronnictwa. W wielkiej liczbie pojawili się hitlerowcy wraz ze swymi przywódcami. Wszystkich wchodzących na salę obrad poddawano rewizji w poszukiwaniu broni, po czym aresztowano tych komunistów, przy których znaleziono sztylety i inną broń białą. W czasie przemówienia referenta komunistycznego doszło do utarczki słownej z hitlerowcami, a potem do bójki. Na miejsce wkroczyła policja, uzbrojona w pałki gumowe, wspomaganą przez straż ognia, która potraktowała walczących silnym strumieniem wody. Bójka przeniosła się na ulicę, gdzie dla celów walki rozbrano jeden z pobliskich parkanów. Walka ustała około godz. 10.30. Policja jednak zmuszona była jeszcze dłuższy czas czuwać na pobliskich ulicach i paacu dworcowym i występować z pałkami gumowymi przeciwko walczącym. Ogółem poranionych zostało 65 — 70 osób, z czego 14 osób odwieźć musiano do szpi-

tala miejscowego. Wśród rannych znajdują się również hitlerowcy, radcy miasta Streicher, Holz i Liebel. Podobnie, jak w Norymberdze, doszło również do bójki między hitlerowcami a komunistami w Luneburgu. Tym razem zebranie urządzili hitlerowcy w hotelu dworcowym. Po jednym z mówców, hitlerowców wstąpił na trybunę mówca komunistyczny i na pytanie, czy naprawdę komuniści otrzymali rozkaz z Moskwy zabijania hitlerowców, miał on według zeznań uczestników zebrania, odpowiedzieć: „Tak“. Przewodniczący zebrania odebrał mi głos, wobec czego starał się on z miejsca dalej przemawiać. Wystąpiła czynnie milicja, pilnująca porządku na sali, co dało powód do bójki, w której szereg osób odniosło ciężkie obrażenia cielesne. Również ubiegłą nocą doszło w pobliżu bramy P-uskiej w Hamburgu do starcia między hitlerowcami i reichsbannerowcami. Jeden hitlerowiec i jeden reichsbannerowiec zostali ciężko ranni nożem, a 4 osoby odniosły ciężkie obrażenia. Policja dokonała licznych aresztowań, przywracając porządek na miejscu starć.

### Zjednoczone Fabryki Maszyn „Unia“ Tow. Akc. w Grudziądzu.

Do dzisiejszego nr. „Dziennika Wil.“ dołączamy prospekt wspomnianej firmy. Firma produkuje wszelkie narzędzia do uprawy ziemi a mianowicie plugi, brony, kultywatory, tudzież siewniki w najrozmaitszych wymiarach, zastosowane do każdego gospodarstwa, siewniki do nawozów sztucznych, grabie, parniki do kartofli itd. O jakości wyrobów

firmy „Unia“ świadczyć może najlepiej fakt nagrodzenia ich na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu wielkim złotym medalem.

Fabryka „Unia“ znana jest zaszczytnie nie tylko w całym kraju, lecz również zagranicą. Eksportuje bowiem wyroby swoje w najdalsze zakątki Europy, wszędzie przynosząc chlubę przemysłowi polskiemu. Polecamy przeto wspomnianą firmę z czystym sercem i z wielką nadzieją w przyszłości.

**Miejski Kinematograf**  
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 15 do 19 sierpnia 1930 roku w programie będą wyświetlane filmy: „Miłość i lzy Szopena“ Dramat wielkich uczuć wielkiego człowieka aktów 12. W rolach głównych: Fryderyk Szopen—Pierre Blancher, Marja Wodzińska—Mary Bell, George Sand—Germaine Langier, Delfina Potocka—Zofja Zajackowska, Antoni Wodziński—Stefan Czacki. Nad program: „Zima w Alpach—w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następny program: „MOTOCYKLEM POD NAD OBŁOKI“.

**PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS“**  
ulica Wileńska № 38.

Od godziny 4.30 do 7 ceny miejsc niższe: Balkon 60 gr. Parter 1 zł. DZIŚ! Sensacyjna sztuka Dźwiękowa w rol. gł. arcywesoła cudownie budowana MARION DAVIES oraz przyjmującą udział największe gwiazdy: FAIRBANKS, CHAPLIN, NORMA TALMADGE, RENEE ADOREE i inni. Wspaniała gra. Początek o godz. 4.30, ost. s. o godz. 10.15.

**PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD“**  
MICKIEWICZA № 22

Dziś premiera Największy i dawno oczekiwany przebieg niemy w rol. gł. kreują: HANS STUVE, MARJA JAKOBINI, ANGELO FERRARI. Nad program: Komedia w 2 akt. Do godziny 7-ej ceny miejsc parter 1 zł., balkon 80 gr. Początek o godz. 5, ostatni seans o godz. 10.30 w.

**FLIT**  
NISZCZY Muchy Komary Mole Pluskwy Mrówki Karaluchy  
Flit niszczy wszelkie owady szybko. Żądajcie żółtej blaszki z czarną opaską, wystrzegając się naśladowictwa.

Żądajcie wszędzie  
**NEKTAR POMARAŃCZOWY**  
orzeźwiający napój bezalkoholowy.  
Wyl. wyrobu fabr. „Nektar“.

PROSZKI OD  
**BOŁU GŁOWY**  
dla dorosłych  
**z. t. „KOGUTEK“**  
„MIGRENO - NERVOSIN“  
W TABLETKACH  
Szybko usuwają uporczywe bóle głowy.  
ŻĄDĄC W APTEKACH  
z marką „KOGUTEK“  
A. GAŚKI I S-WE.  
Fabr. Chem. Farm. w Warszawie.

**Dbajcie o swoje zdrowie!**  
„Szwajcarskie Gorzkie Ziela“  
(z marką „Kogut“) są stosowane przy chorobach żołądka, kłeszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.  
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“  
są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otłuszczeniu.  
Sprzedają po 2 zł. za pudełko apteki i składy apteczne 687—29 o

**AKUSZERKI**  
AKUSZERKA Marja Laknerowa  
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

**MEBLE**  
Od r. 1843 istnieje **WILENKIN** ul. Tatarska 20. nadeszły nowości JADALNE, SYPIALNE, SŁABOWE I GABINETOWE, kredensy, stoly, szafy łóżka i t. d. Wilkintno, Mocne, Niedrogo. Sprzedają na raty.

**PRACA**  
Mlynarz-monter poszukuje posady. Zna różne konstrukcje młynów. Posiada dobre świadectwa. Zgadza się na wyjazd. Wilkomierka 101. 412—50

**NAUKA**  
Udziałem korepetycji w zakr. Gimnazjum g. 3—6 Mickiewicza 19—31. 426—2

**PRACOWNIA KRAWIECKA W. NAGRODZKIEGO**  
Została przeniesiona z 16. Wileńskiej 23 na ul. ZAMKOWĄ 16 — 1.  
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.  
Mundurki do wszystkich gimnazjów według nowych przepisów. —s1

**Spólnik(czka)**  
potrzebny zaraz z kapitałem od 5 tys. zł. do Przemysłowo-Handlowego interesu, zysk pewny, ryzyka żadnego. Dowiedzieć się Wilno, Wileńska 5 3—6 Mickiewicza 19—31. Zakład malarski W. Woznickiego.

**OCET**  
spirytusowy do marynaty i marynaty nie pleśnieją litr 1,10 poleca Zwiedrzyński Wileńska 28. 396—0

**KUPNO-SPRZEDAŻ**  
W nowo utworzonym internacie przyjmują panienki ze średnich i wyższych szkół. Pełne utrzymanie. Opieką zapewniona. Warunki przystępne. Skopówka 9 klas ul. Sierskowskiego m. 1 Rymaszewicza. 423—4

**D-H. K. Rymkiewicz**  
Ul. Mickiewicza 9.  
Poleca w największym wyborze **OBICIA** pap. (tapety) z fabryk krajowych od zł. 1,50 gr. za rolkę 15 metr. i drożej. — **Wielka wyprzedaż resztek** z rabatem od 20% do 50%. — Sprzedają za gotówkę i na raty. —1 o

**„Negoł“**  
PIĘGI, PLANY  
WYMY, OPALANIE  
ZADĄC WŁADZEW

**Mieszkanie**  
5 pokoiów z kuchnią (do osobny w ogrodzie) do wynajęcia. Filarecka 25 Zarzecze. 420

**Pensjonat**  
w Czarnym Borze Letnisko M. Batorowej. Całodzienne utrzym. zł. 5 Inform. na miejscu. 493

Zle czasu.  
Żebrak—Proszę o mały datek.  
— Nie mam czasu, Jutro.  
Żebrak (do siebie): — Klepskie czasu, nawet musi kredytować.

**Bursa żeńska**  
w Lidzie będzie otwarta od 15 sierpnia b. r. przy placu im Ks. Falkowskiego w domu p. Wisznickiej. Zapisy na miejsc. Opieka troskliwa zapewniona. Opłata z gł. 80 złotych miesięcznie. 366—0

**UWADZE**  
wynajmujących pokoje z utrzymaniem, dla uczni i uczennic. Ogłoszenie do Dziennika Wileńskiego przyjmuje bardzo tanio Biuro Reklamowe, GRABOWSKIEGO Garbarska 1. 491—52

**Pożyczki**  
niskoprocentowe załatwia szybko i dogodnie.  
**Dom H-K. „Zachęta“** Mickiewicza 1, tel. 9—05. 256—30

**Za 25.000 złotych** sprzedamy okazynie majątek 180 ha. nad brzegiem rzeki o 3 km., od miasta powiatowego. Ziemia orna, łąki, las.  
**Dom H-K. „Zachęta“** Mickiewicza 1, tel. 9—05. 255—30

**LOKALE**  
**Odstąpię**  
lokal nadający się na jadłodajnię-piwiarnię Dominikańska 17 m. 8-a. 3459—1

**ZGUBY**  
Skradzioną książkę woj-skową wydaną przez PKU w Świecianach na imię Stanisława Pietkiewicza zam. w Kupczelowie gm. Jody unieważnia się. 176—1

**WACEK**  
Wacek Wyga wrócił z Rosji.  
— Jakże tam było? — pyta go znajomy.  
— Jak w raju.  
— Naprawdę?  
— Tak. Ludzie nie mają co włożyć na siebie.

**BRUKARNIA I INTROLIGATORNIA**  
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“  
WILNO, Ul. Mostowa № 1  
Telefon 12-44.  
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakresie drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

**LETNISKA.**  
Letnisko z utrzymaniem w majątkach ziemskich w Nowogródzkiem w Wileńskim powiecie. Informacje: Wilno, Ad. Mickiewicza 23, Biuro Techniczne Inż. Kierszewski i Krużolek S-ka, tel. 5-60. 289